

Od sierpnia 2020 roku na Białorusi trwają powyborcze protesty i starcia opozycjonistów z rządem Aleksandra Łukaszenki. Sytuacja jest bardzo poważna. Każdego dnia łamane są podstawowe prawa człowieka. Trwają prześladowania i ataki białoruskiego reżimu na media, działaczy opozycji i inne osoby, które próbują otwarcie krytykować rząd.

O kryzysie na Białorusi, sytuacji wyrzuconych z kraju aktywistów i możliwości pomocy w rozmowie z Alicją Cichoń (UM Mińsk Mazowiecki) mówi Denis Bondarew (Białoruś).

**Panie Denisie, od kiedy jest Pan w Polsce i co skłoniło Pana do wyjazdu z ojczyzny?
Przyjechał Pan sam?**

Jestem w Polsce od 2013 r. Byłem świadkiem „wyborów na prezydenta” w 2010 r. Fakt tego, że na Białorusi ma miejsce bezlitosny reżim, nie było dla mnie niespodzianką. Nie chciałem, żeby moja córka stała się zwykłym trybikiem w systemie. Wyjechaliśmy razem z rodziną.

Czym zajmował się Pan na Białorusi?

Pracowałem w branży budowlanej/IT. Montowałem sieci komputerowe i systemy alarmowe. Zajmowałem się handlem.

„Dom dobrych ludzi” w Białymstoku. Co to za miejsce i od kiedy funkcjonuje?

Schronisko, czyli „shelter” dla ludzi uciekających z Białorusi to wspólny projekt fundacji z Białegostoku „Białoruś 2020” (jeszcze w trakcie rejestracji) i fundacji Swietłany Cichanouwskiej „Kraj do życia”. To miejsce czasowego (2-3 miesiące) pobytu, do czasu rozwiązania problemu związanego ze statusem takiej osoby, studiami albo pracą i miejscem zamieszkania. „Dom dobrych ludzi” otworzono 8 grudnia 2020 roku, a projekt potrwać ma do czerwca 2021 r.

Jak szykanowali byli Białorusini, którzy uciekli do Polski?

To było robione na różne sposoby. Powiem o najbardziej rozpowszechnionych. Zwolnienie z pracy bez względu na kwalifikacje, wiek, obecność dzieci czy rodziców pod opieką. W małych miasteczkach taka osoba często wcale nie może znaleźć żadnej pracy po zwolnieniu. Często zwolnienie wiązano z nałożeniem obciążeń finansowych, na przykład milicjant będzie zmuszony zwrócić koszt studiów za 5 lat. Po zwolnieniu z pracy do rodzin z nieletnimi dziećmi przychodziła opieka społeczna i straszyla zabraniami ich. Studentów relegowali z

uczelnii, pozbawiali stypendium, wyrzucali z akademików. Chłopcy natychmiast dostawali powołanie do wojska. Wiele osób dostało kary administracyjne, często z absurdalnych przyczyn – albo mandat, albo areszt od 5 do 15 dób. Niektórzy po 15 dobach dostawali kolejny 15-dobowy areszt. Do osób prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą i właścicieli firm, którzy brali udział w protestach, zaczęli przychodzić kontrolerzy i nakładać mandaty albo tworzyć sytuacje skutkujące bankructwem. Zostały rozpoczęte setki spraw karnych. W trakcie przeszukiwań zabierano komputery, telefony, konfiskowano całe mienie (domy/mieszkania, samochody, konta bankowe).

Czy ich rodziny, które zostały na Białorusi, spotykają się z opresjami ze strony władz białoruskich?

Zależy. Sam fakt wyjazdu członka rodziny nie jest powodem do opresji.

Czy w domu w Białymstoku są też rodziny z dziećmi?

Tak. W wyjątkowych przypadkach przejmujemy takie rodziny. Najczęściej są to samotne matki.

Jak radzą sobie mieszkańcy tego domu? Pracują? Skąd mają środki (pieniądze) na życie?

To 3-piętrowy dom z 7 pokojami. Każdy ma swój mały prywatny „kącik”. Jest regulamin sheltera. Mieszkańcy dzielą między siebie obowiązki np. sprzątanie, pranie, gotowanie. Kwestia pracy jest taka: część osób czeka na decyzję o statusie i nie ma dostępu do rynku pracy, więc w tym czasie dostają zasiłki ok. 800 zł/os miesięcznie. Dzieci chodzą do przedszkola lub szkoły. Studenci z Białorusi biorą udział w programie Kalinowskiego, co daje prawo do dostępu do studiów na warunkach takich samych jak Polacy. Ci, którzy mają wizę humanitarną, pracują i po krótkim czasie przenoszą się z sheltera na własne utrzymanie. Przez cały czas mamy wsparcie od Polaków (od osób prywatnych i organizacji): wyżywienie, odzież, naukę języka polskiego, spotkania integracyjne.

Co musiałoby się zmienić na Białorusi, aby chcieli tam wrócić?

Opozycja potrzebuje trzech rzeczy: uwolnić wszystkich zatrzymanych, nowych wyborów bez Łukaszenki i sądu nad tymi, kto zabijał, kaleczył i torturował ludzi. Gdy będzie możliwość bezpiecznego powrotu do Białorusi, większość uchodźców wyjedzie z powrotem. Taka sytuacja jest na dzisiaj. Za pół roku, rok może się zmienić.

Podobno adwokaci broniący na Białorusi demonstrantów tracą licencje prawnicze?

To jest prawda.

Przed sądem stawiani są też dziennikarze?

Też prawda. Dziennikarze i blogerzy.

Czy poparcie dla Swiatłany Cichanouskiej nadal jest tak duże, jak podczas kampanii prezydenckiej?

Osobiście dla mnie Swietłana to symbol zmian. Ale bez codziennej pracy każdego świadomego Białorusina zmiany się nie odbędą.

Jak widzicie szansę na zmianę władzy na Białorusi?

Mamy istotne podstawy dla takich zmian. Sytuacja na Białorusi jest zła, ekonomiści mają długoterminowe plany tylko na 11 miesięcy. Brakuje kadr w milicji, wojsku, służbach specjalnych. Ponad 35 tysięcy osób było za kratami przez ostatnie pół roku i dobrze pamiętają, co przeżyli. Odczuli też współpracę i wzajemne wsparcie. Rośnie polityczna i ekonomiczna presja ze strony innych państw i instytucji międzynarodowych.

Dlaczego rząd Aleksandra Łukaszenki nie uznaje Dnia Wolności obchodzonego 25 marca?

Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba dokładniej przyjrzeć się biografii Łukaszenki. Funkcjonariusz polityczny w wojsku, ochroniarz w więzieniu, dyrektor sowchozu. Dla niego nie ma takiego święta, więc historia Białorusi zaczęła się od momentu obrania go na prezydenta. Łukaszenko to typowy radziecki człowiek, czyli Homo Sovieticus.

Czy 25 marca można spodziewać się na Białorusi dużych demonstracji, protestów?

Teraz trwa konfrontacja psychologiczna. Na pewno coś się odbędzie. Obie strony się szykują. Ale w sytuacji totalnego terroru nie ma możliwości, by poznać wcześniej szczegóły.

Czy odczuwacie wsparcie krajów Unii Europejskiej?

Tak. Jak od zwykłych ludzi, tak i od państwowych i pozapaństwowych instytucji. Mogę zwrócić uwagę na błyskawiczne podejście terminy wydawania wiz humanitarnych przez polskie ambasady na Białorusi, opiekę straży granicznej nad uchodźcami, terminowe

podejmowanie decyzji odnośnie dostępu do rynku pracy dla Białorusinów. Bardzo istotnym moralnym wsparciem była rezygnacja z Mistrzostw Świata w hokeju na lodzie na Białorusi i jeszcze kilka mniej widocznych sportowych wydarzeń. Teraz Europejska Unia Nadawcza podejmuje decyzję o udziale prorządowego zespołu na Eurowizji. Bardzo istotne jest dla nas to, żeby skończyło się finansowanie rządów Łukaszenki z budżetu europejskiego. Należy izolować reżim od międzynarodowej współpracy.

Jakiej pomocy potrzebują Białorusini, którzy uciekli przed opresjami do Polski? Czy tylko finansowej?

Moim zdaniem potrzebna jest integracja z polskim społeczeństwem, np. poprzez kursy językowe, szkolenia zawodowe. Przyda się też pomoc w wyjaśnieniu codziennych spraw załatwianych w Polsce: jak pracują urzędy, jak kupić miesięczny bilet komunikacji miejskiej, jak wymienić prawo jazdy itp. Rodzice potrzebują informacji w sprawach związanych z dziećmi (przedszkole, szkoła, opieka medyczna). Bardzo ważne są też konsultacje z prawnikami, porady prawne.

Panie Denisie, bardzo dziękuję za rozmowę. Proszę przekazać wyrazy wsparcia od mieszkańców Mińska Mazowieckiego.

Dziękuję za wsparcie i pomoc. To bardzo miłe, że mamy takiego sąsiada. Nie ma wolności bez solidarności! Niech żyje Białoruś!